

Sejm: będą bezpłatne leki dla ciężarnych



Fot. Thinkstock/Getty Images

W czwartek Sejm powinien uchwalić ustawę o bezpłatnych lekach dla kobiet w ciąży. W środę, podczas drugiego czytania zgłoszono poprawki dotyczące m.in. rozszerzenia listy bezpłatnych produktów oraz wydłużenia czasu, gdy będą kobietom przysługiwać - nie tylko do okresu ciąży, ale także połogu.

Rządowy projekt wrócił do Komisji Zdrowia. Ta poparła jedynie techniczne, związane z terminem wejścia w życie przepisów (ma to się stać 1 lipca 2020 roku), odrzucając wszystkie merytoryczne.

Kobiety będą miały zapewniony dostęp do bezpłatnych leków na podstawie zaświadczenia stwierdzającego ciążę, wystawionego przez ginekologa lub położną. Będą mogli przepisywać je wszyscy lekarze. Uprawnione do korzystania z bezpłatnych leków będą także kobiety nieubezpieczone, bo w trakcie ciąży mają one prawo do świadczeń opieki zdrowotnej. Projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych umożliwia bezpłatny dostęp do leków od momentu stwierdzenia ciąży do porodu. Mają to być leki najczęściej stosowane przez ciężarne kobiety. Leki - identycznie jak w programie bezpłatnych leków dla seniorów - które już widnieją na liście refundacyjnej.

Program będzie finansowany z budżetu państwa. Na ten rok przewidziano 11 mln zł. W 2021 r. - 24 mln zł, później kwota będzie co roku rosła o 10 proc. W razie przekroczenia limitu na dany rok minister zdrowia ma zmniejszać liczbę leków objętych programem (to również jest rozwiązanie stosowane w programie senioralnym, minister zdrowia nie musiał po nie sięgnąć ani raz).

Opozycja sam pomysł wspiera, krytykuje jednak wąski zakres pomocy państwa dla ciężarnych. Podczas debaty w Sejmie Dariusz Joński (KO) mówił, że pacjentki będą miały zapewniony bezpłatny dostęp do medykamentów jedynie w podstawowym zakresie. - W ustawie jest to nieprecyzyjne i mamy informacje, że będą to tylko podstawowe lekarstwa - stwierdził. Jego zdaniem ustawa nie rozstrzyga - i wątpliwości nie rozwiało również ministerstwo podczas debaty - czy program będzie obejmował kobiety z chorobami przewlekłymi - np. na podłożu immunologicznym, cukrzycą, nowotworami.

Posłowie opozycji chcieli rozszerzenia listę o wszystkie leki (PSL-Kukiz'15) lub nawet o wszystkie produkty niezbędne do prawidłowego przebiegu ciąży, czyli np. wyroby medyczne oraz środki specjalnego przeznaczenia żywieniowego. Również leki, które dzisiaj nie są refundowane. I wydłużenia prawa do korzystania z tej formy pomocy do końca połogu.

Marcelina Zawisza (Lewica) podważała rządowe wyliczenia dotyczące kosztów leków, jakie ponoszą ciężarne. - Rząd w projekcie zakłada, iż kobieta wydaje w ciągu dziewięciu miesięcy ciąży 65 zł, co nie jest zgodne z prawdą, bo według jednego z badań okres ciąży kosztuje młode matki około 2 100 zł - mówiła, wyliczając, że przyjęcie ustawy bez poprawek oznacza, że „nie będzie darmowych witamin, refundacji pasków testowych do pomiaru cukru, podkładów poporodowych i opatrunków, leków na nadciśnienie” - podsumowała.